

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerachunek miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60 i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Groźba zafargu w górnictwie

Kongres delegatów w Katowicach

KATOWICE 8 grudnia. (Pat). Dzisiaj odbył się w Katowicach kongres delegatów związków górniczych ze wszystkich polskich zagłębi węglowych na który przybyło około 200-tu delegatów.

Między in. zabrał głos poseł Stańczyk, który w obszernym przemówieniu scharakteryzował obecną sytuację w przemyśle górniczym, tudzież przebieg podjętych przez związki zawodowe pertraktacji o podwyżkę płac.

Uchwalone m. in. rezolucje stwierdzają, że negatywne stanowisko przemysłowców w sprawie płac może doprowadzić do zatarć w przemyśle węglowym. Postanowiono aby rady załogowe były szczegółowo informowane o przebiegu pertraktacji w sprawie podwyżki zarobków, która to sprawa znajduje się w komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Niepokojująca interpelacja

o koncentracji wojsk francuskich

PARYŻ, 8 grudnia. (Ate). Poincaré złożył na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych, w odpowiedzi na interpelację posła Reinauda w sprawie koncentracji wojska na południu Francji oświadczenie, które jest żywo komentowane przez całą prasę francuską.

Natychmiast po przemówieniu Reinauda podniósł się Poincaré oznajmiając, iż minister spraw wojskowych jest gotów do udzielenia niezwłocznych wyjaśnień. Poincaré oświadczył, iż pragnie uspokoić francuską opinię publiczną. Rząd nie ma zamiaru wysłać wojska francuskiego do Chin. Zanim izba deputowanych przystąpiła do dyskusji nad oświadczeniem ministra spraw wojskowych, przewodniczący izby ogłosił iż posiedzenie jest zamknięte.

Skandaliczny napad faszystów

na kolejarzy francuskich

PARYŻ, 8 grudnia. (Ate). W Ventimiglia pomiędzy kolejarzami francuskimi a faszystami doszło do ponownych starć.

Faszyści napadli na kolejarzy francuskich, którzy spali w poczekalni na dworcu, polejarze zostali zrewidowani i pobici. Pracownicy kolei Paryż — Lyon odmówili prowadzenia pociągu dalej niż do mostu Saint - Paulis w obawie przed nowymi zajściami.

Stresemann poważnie chory

GENEWA 8 grudnia. (Ate). Stresemann, który z powodu silnego przeziębienia od 2-eh dni jest chory i nie opuszcza swego pokoju jest zastępowany na obecnej konferencji ligi narodów przez podsekretarza stanu Schuberta.

Doktorzy twierdzą, iż pomimo braku gorączki stan zdrowia Stresemanna w dalszym ciągu budzi pewne zaniepokojenie.

Schubert odbył godzinną konferencję z Chamberlainem.

Czarny gabinet dla podsłuchu telefonicznego

Sensacyjne rewelacje na Komisji budżetowej sejmiku

Wywiadowe -- podsłuchiwacz „Wesio” popularny wśród telefonistów

Sejmowa komisja budżetowa obradowała nad preliminarzem generalnej dyrekcji poczt i telegrafów. W dyskusji poruszono bardzo przykrą sprawę podsłuchiwań rozmów telefonicznych przez jakichś funkcjonariuszy policji politycznej.

W obecności przedstawiciela rządu, dyrektora poczty, Jaroszyńskiego, rozwinął się następujący dialog:

Posel Harusewicz (Z. L. N.): Czy zarząd poczt wie o istnieniu tak zwanego czarnego gabinetu, mającego na celu kontrolowanie

rozmów telefonicznych? (Na sali wielkie poruszenie).

Głosy: Słuchajcie, słuchajcie, panowie!

Pos. Dąbski (Str. Chł.): Podsłuchiwanie odbywa się stale. Mnie podsłuchują rządy tak prawicowe, jak i lewicowe.

Pos. Rozmarin (K. żyd.): Skarżył się ostatnio przedemną jeden z najwyższych funkcjonariuszy państwowych, że podsłuchuje się jego wszystkie rozmowy, nawet z żoną.

Dyrektor poczty p. Jaroszyński: O istnieniu „gabinetu czarnego” nie wiem. Natomiast w pew-

nym momencie stwierdziłem przez delegata, że jakieś osoby podsłuchują rozmowy. Zwróciłem się do prezydium rady ministrów z prośbą o usunięcie tych osób, co się faktycznie stało.

Referent budżetu poseł ks. Kuczyński (Ch. D.): Stwierdziłem o sobie, że podsłuchiwanie odbywa się bez przerwy, nawet w obecnej chwili.

W centrali międzymiastowej znajdują się 4 szafki, w których umieszczeni są funkcjonariusze policji politycznej, pełniący specjalnie funkcje podsłuchiwania.

Jednego z nich wskazały mi telefonistki, nazywając go „Wesio”.

Policja sporządza protokoły pewnych rozmów. Jestem w posiadaniu odpisu protokołu, sporządzonego z rozmowy jednego z posłów chadecji.

Pos. Harusewicz: Zastrzegam sobie postawienie przy trzecim czytaniu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych rezolucji, aby rząd przestał łamać postanowienia konstytucji.

Dyskusja o czarnym gabinecie wywołała niezwykle poruszenie w kręgach politycznych.

Amerykańskie historie o polskich królach

Polskie sfery urzędowe powinny im zaprzeczyć

Przed niedawnym czasem wielkie pismo amerykańskie „New York Times” przyniosło zupełnie fantastyczne wieści na temat — jak to w Polsce planuje się zmianę rządu republikańskiego na rząd monarchistyczny — i to z marszałkiem Piłsudskim jako królem.

Dla pisma amerykańskiego taka kombinacja wydaje się nietylko nie śmieszna, ale zupełnie możliwa, to też rozeszła się ona w Ameryce.

Spotkała się ona jednak oczywiście z energicznym zaprzeczeniem ze strony polaków amerykańskich, a przede wszystkim ze strony p. N. L. Piotrowskiego prezesa „Great Lakes Insurance Company” w Chicago, który bawił niedawno w Polsce i uzyskał tutaj wywiady z p. prezydentem Mościckim, marszałkiem Piłsudskim, ministrem Bartlem i innymi osobistościami.

Zaprzeczenie takie było konieczne. W liście otwartym, jaki p. Piotrowski, pisząc o tej kwestii wystosował do prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, mówi, że w razie jakichś prób monarchistycznych „Polska by się w opinii Ameryki ośmieszyla, gdyż dawne monarchie, jak Anglja Szwecja są dziś tylko tolerowane. Królestwo polskie uznaneby było za zabawkę (?) i ani Ameryka, ani inne państwa, nie wzięłyby tego królestwa na serio”.

Pan prezes Piotrowski dziwi się też dalej w liście, że pomimo takich pogłosek gazet amerykańskich Warszawa nie wydała dotąd urzędowo zaprzeczenia.

Istotnie, choć to jest trochę zabawne prostażka każda bzdurna plotka o Polsce jako ukaże się zagranicą, jednakże musi się to robić — ponieważ ostatnio owa zagranica europejska zarówno jak i amerykańska, choć tak poważna w innych sprawach, w stosunku do Polski ma sądy i opinie nieraz bardzo niepoważne, ale poważnie je sama bierze.

Co się tu zresztą dziwić, jeżeli p. prezes Piotrowski zdaje się w swoim liście też cokolwiek brnąć na serio możliwość podobnej kombinacji — choć zresztą mimocho-

dem. Jego list, przyjęty głęboką troską o dobro Polski i opinie zagranicą a wyrażający w tym kierunku uczucia wszystkich polaków amerykańskich, jest jeszcze jednym więcej argumentem że jednak podobne fantastyczne plotki powinny się spotkać ze strony polskich czynników urzędowych z energicznością i jak najbardziej stanowczym zaprzeczeniem.

Pan Piotrowski ze swej strony zrobił już co mógł — rezultat swoich wywiadów w Polsce rozesłał do pism polsko - amerykańskich i angielsko - amerykańskich, podnosząc wszędzie w swoich artykułach, że Polska — wbrew drugiej opinii, szerzonej przez wroga nam propagandę — nie jest ani trochę militarystyczna, lecz — przeciwnie żyje w stałym pragnieniu pokoju i pragnęłaby mieć tylko jego zabezpieczenie ze strony swoich najbliższych sąsiadów.

Kontrola zbrojeń niemieckich

tematem konferencji dyplomatycznych

Zastrzeżenia Niemiec

GENEWA 8-go grudnia (Pat).

Całe rano odbywały się narady rzeczoznawców prawnych, Fromageta (Francja) Cecla, Hursta (Anglja) i Gaussa (Niemcy) nad sprawą zastrzeżeń niemieckich, co do niektórych przepisów regulaminu komisji inwestygacyjnej. Chodzi m. in. o prawne uzasadnienie dokonywania rewizji w instytucjach i osobach prywatnych bez naruszenia przytem gwarancji konstytucji niemieckiej.

Briand i Stresemann nie brali udziału w dzisiejszej konferencji jak również byli nieobecni na publicznych i prywatnych posiedzeniach rady.

Decydujące rozmowy ministrów spraw zagranicznych odbędą się po otrzymaniu opinii konferencji ambasadorów która się zbierze jutro popołudniu w Paryżu.

Obrady publiczne

GENEWA. 8-go grudnia (Pat).

Na dzisiejszym posiedzeniu publicznym rady ligi narodów po sprawozdaniu Benesa zalecającego członkom rady ligi narodów przyjęcie zasad pokojowego uregulowania kwestii spornych, rada ligi wyraziła gotowość pośredniczenia pomiędzy państwami, które zechcą zawrzeć w tym duchu pomiędzy sobą traktaty.

Następnie Benesz zgłosił sprawozdanie w sprawie konferencji rozbrojeniowej, twierdząc, iż zakończenie konferencji jest możliwe przed przyszłym zgromadzeniem plenarnym.

Do zdania Benesa przyłączył się Chamberlain, który uważa, iż lepiej zwołać konferencję później, niż narazić ją na przykre położenie. Wnioski Chamberlaina zostały poparte przez Pawła Boncoura i innych członków rady, która przyjęła uchwałę wzywającą komisję przygotowawczą do konferencji rozbrojeniowej do wyznaczenia ter-

Jak wygląda projekt budżetu na I-szy kwartał 1927 r.

Zrównoważone wydatki wynoszą 489.300 tys.

Ostatniemu posiedzeniu rady ministrów przewodniczył marszałek Piłsudski, po pewnym czasie jednak musiał je opuścić wskutek osłabienia, wywołanego kilkudniowym przebiegiem grypy.

Przewodnictwo objął p. wicepremier Bartel. Po trzygodzinnej dyskusji rada ministrów przyjęła projekt projektu budżetowego, którego suma wydatków wynosi 489,300 tys. (w ostatnim kwartale r. b. 434,785 tys.).

Preliminowane przewidziane jest całkowite zrównoważone, pomimo iż zawiera pozycję 10 procentowej podwyżki miesięcznej do poborów urzędników państwowych. Pokrycie tej sumy przewidziane jest w zwiększonych wypłatach z podatku majątkowego. Należy zaznaczyć, że ministerstwo komuni-

kacji tę podwyżkę dla swoich urzędników i pracowników kolejowych pokryje z własnych dochodów.

- Prezydent Rzplitej — 849, tys.
- Sejm i senat — 2,849 tys.
- N. I. kontroli — 1,104 tys.
- Prezydium rady min. — 435 tys.
- Min. spraw zagr. — 9,880 tys.
- Min. spraw wojsk. — 158 mil.
- Min. spraw wewn. — 46,369 tys.
- Min. skarbu — 24,329 tys.
- Min. sprawiedl. — 22,078 tys.
- Min. przem. i handlu — 10,898 tysięcy.
- Min. komunikacji — 873 tys.
- Min. rolnictwa — 8,395 tys.
- Min. oświaty — 77,882 tys.
- Min. robót publicz. — 17,871 tysięcy.
- Min. pracy — 17,482 tys.
- Min. reform rolnych — 3,997 tysięc.
- Renty inwalidzkie — 29 mil.
- Emerytury — 19,640 tys.
- Długi państwowe — 34,342 tys.
- Wydatki przedsiębiorstw państwowych preliminowano:
 - Wytwórnice wojskowe — 2,300 tysięc.
 - PAT — 58 tys.
 - Radio-telegraf — 57 tys.

W ustawie skarbowej rząd projektuje dwa zamknięcia rachunkowe: okres I-szy 1 kwiecień 1926 r. — 1 kwiecień 1927 roku oraz okres drugi pierwszy kwartał 1926 roku. W ten sposób będzie można przeprowadzić porównanie z okresów budżetowych za rok bieżący i za rok przyszły.

Wydatki ministerstwa przemysłu i handlu zostały w tym kwartale powiększone z tego względu, iż przewidziane są większe inwestycje, a mianowicie rozbudowa portu w Gdyni i zakup okrętów handlowych.

Proces t. zw. polskiej bandy

odbędzie się przed Bożem Narodzeniem w trybunale paryskim

Mowa obrończa adwokata Palewskiego będzie wielkim aktem oskarżenia pod adresem rządów polskiego i francuskiego za ich politykę emigracyjną

Paryż, w grudniu.

Przed rokiem, gdy wybuchła powtórna sprawa t. zw. polskiej bandy, podawaliśmy główne jej momenty, pierwszy materiał toczącego się śledztwa. Obecnie sprawa jest stornowana i przyjdzie na porządek dzienny trybunału paryskiego w obecnej kadencji przed Bożem Narodzeniem.



Adwokat J. Palewski, obrońca w sprawie t. zw. „bandy polskiej”, w Paryżu.

Sprawa ta jest jak monstrualny nasennik, wypełniona paruset epizodami, ogarnia setki podsądnych i świadków — zbrodniarzy urodzonych, przygodnych, naganaczy, paserów i żalosny tłum słabych i ciemnych ludzi wciągniętych przez prowodyrów.

Adw. J. Palewski, który się podjął obrony t. zw. polskiej bandy, naskikował na następujący sposób ogólne tło obrony.

— Przedewszystkiem — mówił — zwróć uwagę na wyjątkowy charakter procesu, którego zbrodnie są wynikiem całej koniunktury społecznej i politycznej, którą przeżywamy. Będę się starał wykazać, że zbrodnie te należą do kategorii, którą może opanować jedynie współdziałanie obu zainteresowanych rządów, że wreszcie sprawa cała wymaga rewizji poważnej międzynarodowych stosunków emigracyjnych.

— Dotychczas społeczeństwa, a w szczególności my, w Polsce, jesteśmy zawsze zaskoczeni zjawiskiem emigracji masowej. Rządzą niem ślepe siły ekonomiczne i społeczne dopiero wytwarzają organy kontroli i obrony wychodźców.

— Dlatego też rzucę całe światło na podłoże społeczne tego zjawiska. Cofnę się nawet do warunków historycznych, w jakich emigracja polska sformowała się na terenie francuskim.

Wywody poniższe są skrótem zasadniczych linii obrony, ujętej w szerokie historyczne i socjologiczne ramy, a którą adw. Palewski wygłosi na procesie.

— „Cofnięcie się w przeszłość bandytyzmu polskiego we Francji, pozwoli nam lepiej przedstawić, w jakich warunkach mogło się rozwijać zjawisko społeczne, które w historii emigracji miało się zaznaczyć tak tragicznie. Należy patrzeć na ten problem bynajmniej nie jak na przypadek w historii zbrodni i represji karnej, lecz przeciwnie w sposób obiektywny i naukowy: moim zdaniem jest to jedyna metoda, która pozwoli wyciągnąć z doświadczenia bolesnego pożyteczne wskazania. Będzie mi więc przebaczone, że traktuję tę kwestię nie tyle jako adwokata, ile jako socjologa; wydać mi się zresztą, że wyświetlenie przyczyn jest zarazem najlepszą obroną.

Można powiedzieć, że wojna zamawiała zbrodniczość i dla różnych przyczyn, których nie będę tu przedstawiał, trybunały karne we Francji podczas wojny miały zadanie wybitnie ułatwione. Sto kilka tysięcy żołnierza polskiego, uczącego się wewnątrz kraju, lub walczącego na froncie, zostawilo w tym względzie dobre wrażenie, jak przez zachowanie się, tak i przez dyscyplinę.

Lecz oto w latach 1920 i 1923 potężna emigracja skierowuje do Francji setki tysięcy pracowników polskich. A już w 1923 i 1924 roku zakwita „bandytyzm polski”. I znowu od tej daty bandytyzm ten zmniejsza się ustawicznie, uchila: liczba polaków więzionych i skazanych zmniejsza się również, aż wreszcie staje się normalną, jako odsetek od tak licznej ludności.

Z zestawienia tych dat i faktów wynika następujący wniosek: popisy bandytów miały miejsce w latach, które następowały bezpośrednio po emigracji masowej we Francji i bezpośrednio po wielkiej wojnie. Okoliczności więc, które wpłynęły na wybuch tego bandytyzmu, wydają się być następujące:

- 1) obecność elementów niepożądanych w emigracji;
2) wpływ samego faktu emigracji na rzeszę emigrującą i na tych w kraju, którzy przyjmują elementy emigrujące;
3) nieprzystosowanie się obu stron tych elementów;
4) wpływ okoliczności zewnętrznych (wojna, niesnaski społeczne etc.).

Te rozmaite okoliczności znajdują w sprawie, szczególnie nas zajmującej, uderzającą ilustrację: obecność elementów niepożądanych w emigracji wynikała bądź to z wadliwego rekrutowania (należałoby przeprowadzić badanie metod używanych w tym kierunku i szafowania kłamstwami w stosunku do nieszczęśliwych ciemnych mas), bądź też z niedostatecznego nadzoru granicznego (brak urzędników wykwalifikowanych, tłumaczy etc.). Niektórzy bandyci przybyli z kontraktami pracy, największa jednak liczba przeszła granicę, nie mając papierów w porządku.

Przytem sam fakt wyjścia z kraju miał na wychodźców niemały wpływ; mianowicie egzaltował wyobraźnię, zaszczerpał awanturnictwo i przy nieznajomości języka miejscowego grupował wychodźców w pewnych dzielnicach, lub okolicach, gdzie dzięki pokaznej swej liczbie czuli się panami sytuacji (dzielnica Saint-Paul w Paryżu), bezkarności pewnych występków albo nawet zbrodni (wobec chwilowej dezorganizacji systemu karnego, braku agentów policji śledczej znających język polski dalej demoralizacja spowodowana nowymi warunkami pracy, pewien wyzysk ze strony ludności miejscowej, brak wszelkiej obrony i kierunku, niekiedy wreszcie poczucie osamotnienia pośród ludności obcej, nieprzyjaznej. Zresztą wpływ samego faktu emigracji był również głębokim i w stosunku do ludności miejscowej, wywołując chęć wyzysku, rywalizacji i t. p.

Tego wszystkiego wynikiem była wielka liczba wypadków wzajemnego nieprzystosowania, które spowodowało ucieczkę pracownika cudzoziemca, po zerwaniu swego kontraktu, nie znajdującemu więcej pracy, gonącemu resztkami, popadającego w zniechęcenie i wreszcie przez słabość charakteru stającego się łatwo łupem prawdziwych bandytów, którym zaczyna oddawać usługi.

Nie należy również przeczyć wpływów z zewnątrz, przykłady bandytyzmu rosyjskiego, wpływ komunizmu, zbrodni wojennych, brak represji dostatecznych w młodym państwie polskim itd., wszystko to działało również na bandytów fachowych, jak i na przygodnych. Tym właśnie zewnętrzny wpływem zawdzięczamy tę a nie inną formę bandytyzmu pol-

skiego we Francji: t. zn. formacja najczęściej przyjęta jest banda, która dziwnie przypomina szajki srożące się na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej, lub w Galicji wschodniej, w latach bezpośrednio powojennych: autorytet herszta, dyscyplina, to kopja wypróbowanych organizacji, na czele których grasowało np. tyłu watażków na Ukrainie.

Uwagi te mogą służyć niejako za przedmowę do badań nad bandytyzmem polskim we Francji. Każdy z problemów wymienionych tutaj domaga się rozwiązania, które wcześniej czy później narzuci się bądź to w formie zapobiegania, bądź to karania występków. W Polsce jest to wprost niezbędne, wobec faktu wychodźstwa na tak wielką skalę. Pragnę również, by doprowadziło ono do przyjęcia zarządzeń (przewidywanych w konwencji o emigracji) któreby usunęły z drogi zbrodniczości całą tę

masę elementów nawpół odpowiedzialnych, które dzisiaj wypełniają szranki procesu”.

Wywody adwokata Palewskiego postawia narazie sprawę opieki nad emigracją na właściwym poziomie — a jednocześnie może cokolwiek uciszą złośliwą propagandę pewnych sfer, wężących w tym procesie sensację anti-polską...

Tu chodzi już nie tylko o losy tych nieszczęśliwych ale także o zdrowe stosunki opinii obu krajów. Są one w ręku — przynajmniej na przyszłość — obu rządów, które nie powinny zaniedbywać niczego, by uniemożliwić takie tragiczne sensacje.

Niestety, proces obecny będzie taką niezdrową „sensacją” i tylko wysoki poziom obrony może przynieść punkt ciężkości z „polskiej bandy” na międzynarodowy chaos, na obu stronie mankamenty kontroli, obrony i opieki nad nieszczęśliwą rzeszą wychodźców. A. P.

O następstwo tronu po... żyjącym królu

Korona rumuńska stać się może przedmiotem zaciętych walk

Rezygnacja następcy tronu

Pięcioletni kawaler ewentualnym królem. Marzenia ekscentrycznej królowej

Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego”

RUMUNJA — ŹRÓDŁEM INFORMACJI SENSACYJNYCH.

Bukareszt, w grudniu.

Prasa europejska przepelniona jest ostatnimi czasy najrozmaitszemi, częstokroć bardzo fantastycznymi wiadomościami z Rumunii.

Między innymi donoszono, jakoby król Ferdynand leżał już na łożu śmierci i jakoby wyłoniona w związku z tem sprawa następstwa tronu do tego stopnia wzburzyła namiętności polityczne, że nad Rumunią zawisło niebezpieczeństwo wojny domowej.

Rumunia, która tak mało dostarczała dotychczas sensacji, stała się zniemacka przedmiotem ogólnego zainteresowania i tematem najfantastyczniejszych artykułów w prasie całego świata.

WALKA O NASTĘPSTWO TRONU.

Aby zrozumieć istotę rumuńskiej walki o następstwo tronu, walki, która bodaj że grozi Rumunii wojną domową, należy sobie przede wszystkim uprzytomnić, co właściwie ostatnio w Rumunii zaszło? Król Ferdynand zapadł niedawno na zdrowiu, przyzem konsylium lekarskie, w skład którego wchodziłi słynni specjaliści francuscy, orzekło iż chodzi tu o chorobę kieszek, chorobę wprawdzie poważną, jednakowoż nie grozącą bezpośrednio niebezpieczeństwem dla życia. Zły wygląd króla podczas niedawnej uroczystości otwarcia parlamentu, oraz ponowne konsylium lekarskie były źródłem pogłoszek o tem jakoby choroba króla Ferdynanda była rakiem żołądka. Aczkolwiek nie jest rzeczą wykluczoną, że pogłoski te są uzasadnione, należy podkreślić, że dotychczas tego nie stwierdzono.

EWENTUALNOŚĆ ZGONU KRÓLA.

Tem nie mniej czynniki miarodajne muszone były wziąć pod uwagę możliwość ewentualnego zgonu. Jak wiadomo sprawa ta została na skutek (może niedobrowolnej) rezygnacji księcia Karola z praw następcy tronu rumuńskiego uregulowana specjalną ustawą w tym sensie, że wszystkie prawa następcy tronu przelane zostały automatycznie na pierworodnego syna zdegradowanego królewicza ks. Karola, pięcioletniego ks. Michała,

Na wypadek zgonu króla Ferdynanda miałaby, przez wzgląd na małoletność ks. Michała, rządy sprawować rada regencyjna, której członkami byłyby następujące osoby: książę Mikołaj, drugi syn króla Ferdynanda, jako przedstawiciel domu królewskiego przez najwyższego trybunału sądowego, dr. Jerzy Buzdugan, i patriarcha kościoła prawosławnego, dr. Miron Cristea.

Jednocześnie z uchwaleniem powyższej ustawy wydano zakaz powrotu ks. Karola do kraju przed upływem dziesięciu lat od chwili jego abdykacji oraz polecono mu występować zagranicą pod przybranem nazwiskiem (Karol Caraiman).

PIĘCIOLETNI PANUJĄCY I RADA REGENCYJNA.

Powyższe rozwiązanie uchwalone zostało swego czasu na specjalne życzenie króla przez radę koronną w Sinai jakoteż przez obydwie izby ustawodawcze, nie bacząc na to, iż niektórzy odpowiedzialni politycy uważali decyzję ówczesnego premiera Bratianu w tym kierunku na przedwczesną i niebezpieczną.

Podobne rozwiązanie sprawy następstwa tronu nie jest zgodne z ideą monarchizmu. Bowiem regent zastępcy panującego, nie przedstawia tego, co monarchiści pragną widzieć w królach z „bożej łaski”. Tem nie mniej rozwiązanie powyższe było jedynym możliwym rozwiązaniem w warunkach w jakich znalazła się Rumunia.

KS. KAROL REZYGNOWAŁ Z KORONY, ALE CHĘTNIE CHCIAŁBY BYĆ KRÓLEM.

Ponieważ kwestia następstwa tronu jest już prawie od roku uregulowana, przeto choroba króla Ferdynanda nie byłaby nigdy bodcem do podjęcia nowej na ten temat dyskusji, jeśliby pewne kółka nie prowadziły usilnej propagandy na rzecz ks. Karola.

Zagranicą ukazały się w związku z tem wiadomości, jakoby w akcji na rzecz ks. Karola brała udział armia rumuńska co w dużej mierze uczyniło problematycznymi wszelkie inne projekty i plany.

Aby zapobiec jakimkolwiek niepokojom do których mogłoby dojść w związku z chorobą króla Ferdynanda i na skutek stale wzmagającej się propagandy zwolenników ks. Karola, premier Averescu,

Polsko-niem. rokowania o migracyjnej BERLIN, 8-go grudnia. (Ate). Rokowania emigracyjne polsko-niemieckie, które napotykają główne trudności w sprawie robotników rolnych osiadłych w Niemczech od czasu wojny, dobiegają pomyślnie ku końcowi.

W sprawach spornych udało się osiągnąć porozumienie. Największe trudności zostały już usunięte i w czwartek należy oczekiwać podpisania protokołu emigracyjnego na rok 1927.

Pożar zamku królewskiego w Bukareszcie

BUKARESZT, 8 grudnia. (Ate) Zamek królewski w Bukareszcie został zniszczony przez pożar, który wybuchł o północy w środku zamku. Środkowa część placu uległa doszczętnie zniszczeniu. Ocalało tylko prawie skrzydło. Podczas akcji ratunkowej byli obecni wszyscy członkowie gabinetu i ks. Mikołaj. Wszelkie wysiłki dążące do zlokalizowania pożaru zawiodły.

Stan zdrowia króla Ferdynanda

BUKARESZT, 8 grudnia. (Ate) Druga operacja króla Ferdynanda, którą profesor Hartmann uznał za konieczną, została odłożona na kilka dni. Stan zdrowia króla jest zadawalający. Rany goją się pomyślnie.

oraz leader stronnictwa liberalnego, Bratianu, postanowili raz na zawsze wyjaśnić sytuację. W tym celu zwołano kilka konferencji partyjnych, na których stwierdzono, że ustawa z dnia 4. stycznia 1926 roku wyklucza jakiegokolwiek wątpliwości co do rzeczywistego stanu rzeczy i że wszelkie usiłowania w kierunku zmiany obowiązującej ustawy o następstwie tronu napotkają na stanowczy opór ze strony partii, popierających rząd rumuński. Rzeczywistość jednak oparta na sile bańgetów i łuf armatnich może wszystkie te deklaracje uczynić świstkami papieru.

WALKI STRONNICTW I MARZENIA EKSCENTRYCZNEJ KRÓLOWEJ.

Stronnictwo włościńsko-liberalne, najsilniejsze i dla rządu obecnego najniebezpieczniejsze stronnictwo obozu opozycyjnego, uważając, że ustawa z dnia 4. stycznia 1926 roku służy w pierwszym rzędzie interesom partyjnym liberalów, i oczekując ponadto od powrotu ks. Karola pewnych dla siebie korzyści, dąży zupełnie jawnie do uchylenia powyższej ustawy.

Również prasa pełna jest pogłosek co do planowanych rzekomo zmian w składzie osobistym rady regencyjnej. Sprawę tę poruszano już niejednokrotnie, zarówno na łamach pism rumuńskich jak też w prasie zagranicznej. W rumuńskich kołach miarodajnych panuje jednak przekonanie, iż wszelkie kombinacje w tym kierunku, w szczególności zaś co do mianowania królowej Marii regentką, wychodzą poza granice możliwości.

W ten sposób przedstawia się w chwili obecnej sytuacja, która w najbliższym czasie może w Rumunii przerodzić się w wojnę domową o następstwo praw do tronu po królu, który jeszcze żyje.

Królowa rumuńska, powracająca ze swej dość sensacyjnej podróży po Ameryce może również odegrać rolę w układzie stosunków, które wstrząsnąć mogą podstawami państwa. Bo i tak, jakkolwiek nie u zewnętrzni tego, jednakże jej ambicje i znana chęć przygód, którym niejednokrotnie dała wyraz królowa Maria, mogą skusić ją do próby odegrania roli Marii Teresy, a może bardziej jeszcze... Katarzyny Wielkiej. G. Pa.

Chleb u nas a we Francji i w Niemczech

Polski robotnik zarabia więcej od swych kolegów zagranicznych.

Mimo to jemy chleb tańszy od Niemców i Francuzów.

Mechanizacja piekarń spowodzi dalszą zniżkę cen

Delegacja piekarzy warszawskich, która wraz z delegacją rządu i magistratu m. Warszawy odbyła trzytygodniową wędrowkę po Europie zachodniej, zwiedzając piekarnie niemieckie i francuskie, poczyniła szereg cennych spostrzeżeń. Dotyczą one w pierwszym rzędzie kalkulacji kosztów wypieku chleba.

Między innymi ustalono, iż polscy robotnicy - piekarze pobierają dużo wyższe wynagrodzenie za swą pracę niż ich koledzy z Niemiec i Francji.

W Paryżu robotnik piekarski, przy pracy 8-10 godzin, otrzymuje 13 zł. 57 groszy dziennie, przyczem niedziele i święta są zaliczone do urlopu. Robotnik pol-

ski zarabia dziennie 16 zł. 12 gr. plus 2 kilo chleba w naturze. Piekarze niemieccy przy pracy 48 godzin tygodniowo zarabiają 42 marki, czyli 89 złotych 90 groszy. U nas robotnicy pracują tylko 46 godzin i otrzymują 96 złotych 72 gr., plus 12 kilo chleba.

Jak więc widzimy, różnice są bardzo znaczne.

Platności, nakładane na piekarzy, są również mniejsze zagranicą, niż u nas. Wytwórca francuski płaci 2 proc. podatku obrotowego, niemiecki tylko 0.75 proc. — zaś u nas podatek ten wynosi 2.5 proc. Charakterystycznym jest, iż przy tych kosztach produkcji cena chleba jest

u nas niższa, niż zagranicą.

W Paryżu kilogram chleba kosztuje 2.75 fr. co w przeliczeniu wynosi 88.83 gr., chleb w Berlinie kosztuje 79 groszy polskich, chleb w hurcie sprzedawany jest po 60 groszy.

Dane powyższe przedstawiono ministerstwu spraw wewnętrznych wraz z memorjałem, wskazującym konieczność uzyskania kredytów

na mechanizację piekarń. Na tej drodze będzie można osiągnąć dalszą zniżkę cen pieczywa w Polsce.

Pod znakiem Marsa

Wcielenie do wojska poborow. rocznika 1906

Jak się dowiadujemy, mężczyźni urodzeni w roku 1906, którzy obecnie stawają na komisjach rekrutacyjnych, zostaną wcieleni do wojska w 1927 roku.

Dodatkowa komisja przeglądowa

Jak się dowiadujemy z komisariatu rządu, wydziału wojskowego, dnia 15 grudnia 1926 roku o godz. 8 rano w lokalu zebrani kontrolnych przy ulicy Traugutta 10, odbędzie się dodatkowa komisja

przeładowa dla mężczyzn urodzonych w latach 1902-1883 włącznie.

Na komisję tę obowiązani są stawić się ci, którzy dotychczas jeszcze nigdy nie stawali przed komisją przeglądową i wobec tego nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Te zaś osoby, które stawały do przeglądu w powiatowej komendzie uzupełnień winny zgłosić się do powiatowej komendy uzupełnień (P. K. U.) po odbiór książeczek wojskowych, gdyż do komisji przeglądowej powtórnie nie stają. (R)

Nędza mieszkaniowa skończy się

Nowa ustawa opiera akcję rozbudowy na racjonalnych zasadach

Od dłuższego czasu leży już w radzie prawniczej gotowy projekt nowelizacji ustawy o rozbudowie miast.

Nowelizacja ustawy o rozbudowie miast jest rzeczą palącą, niecierpiącą dalszej zwłoki. Dawna ustawa, aczkolwiek zasadniczo dobra, posiada cały szereg stwierdzonych przez życie braków, które muszą być usunięte jaknajprędzej. Skierowanie polityki budownictwa na racjonalne tory wymaga też niezwłocznej poprawy ustawy. Główny do ogłoszenia projekt usuwa najważniejsze z braków wspomnianej ustawy.

DWA FUNDUSZE.

Przedewszystkiem więc zmienia on całkowicie par. 13 ustawy. Zostają utworzone dwa fundusze: 1) państwowy fundusz budowlany, przeznaczony na bezpośrednie kre-

dytowanie nowcznoszonych budowl i 2) państwowy fundusz rozbudowy miast przeznaczony, jak i dotychczas, na obniżenie procentowania obecnie udzielanych kredytów budowlanych w przyszłości listów zastawnych i obligacji długoterminowych i t. p. Niezużytkowane pozostałości funduszu (2) są przelewane do funduszu (1) i wypłacane w postaci kredytów krótkoterminowych, co np. w roku bieżącym już nastąpiło. Państwowy fundusz budowlany (1) składa się z dotacji państw. funduszu gospodarczego (pożyczki zagraniczne), sum uzyskanych ze sprzedaży listów zastawnych i obligacji wreszcie nieużytkowanych resztek państw. funduszu rozbudowy miast. Rozwinięciem art. 13 ustawy, określającego źródło kredytów na ruch budowlano-mieszkaniowy jest art. 14, określający, że na cele budowlane, korzy-

stające ze świadczeń państwowego funduszu rozbudowy mogą być użyte kapitały uzyskane przez same zainteresowane instytucje na warunkach zaakceptowanych przez min. skarbu i na budowie zaakceptowane przez gminy.

PODZIAŁ KREDYTÓW.

Art. 13 zawiera jeszcze jedno doniosłe postanowienie: określa kolejność podziału kredytów z państw. funduszu budowlanego pomiędzy różnego typu instytucje budujące, a więc przedewszystkiem gminy, spółdzielnie mieszkaniowe i instytucje społeczno-humanitarne, następnie spółdzielnie budowlane i wreszcie osoby i firmy prywatne. Pierwszeństwo mieć będą w tej kolejności budujący mniejsze mieszkania. Wysokość kredytów określa się: dla gmin - spółdzielni mieszkaniowych i instytucji społeczno-humanitarnych do 95 procent, dla spółdzielni budowlanych do 90 proc., wreszcie dla osób i firm prywatnych do 80 procent kosztów budowy bez wartości placu.

KONTROLA GMINY.

Bardzo ważne rozszerzenie kompetencji gminy wobec instytucji budujących zawiera art. 15. Rozporządzenie wykonawcze ustali zakres kontroli wykonywanej przez gminy nad użytkowaniem pożyczek, udzielanych na cele budowlano-mieszkaniowe

OPROCENTOWANIE KREDYTÓW.

Przepisom wykonawczym pozostawia ustawa sformułowanie bliższych postanowień co do wysokości świadczeń z państw. funduszu rozbudowy miast (art. 17), wplywa stąd najbardziej podstawowa dla całego budownictwa mieszkaniowego kwestja wysokości oprocentowania kredytów budowlanych. Różnicowanie wysokości świadczeń pomiędzy poszczególnymi typami instytucji budujących i tutaj musi mieć miejsce. Budownictwo małych mieszkań robotniczych przez gminy i spółdzielnie mieszkaniowe, pobieranie za te mieszkania czynszów odpowiadających możliwościom płatniczym robotników jest możliwe tylko przy b. niskim oprocentowaniu odpowiednich pożyczek, a b. zgoła udzielaniu na małe mieszkania robotnicze kredytów bezprocentowych.

Nowela nie usuwa całego szeregu wad dawnej ustawy, przedewszystkiem zaś utrudnień prawie zupełnie uniemożliwiających racjonalną politykę gruntową miast (tworzenie zapasów gruntów budowlanych i t. d.), ale na te zmiany przyjdzie jeszcze czas. Narzuca się one same przez się, gdy rozwinięte zostanie masowe budownictwo mieszkań dla warstw pracujących Polski, budownictwo na wielką skalę, odpowiadająca dobrze rozumianej rzeczywistej potrzebie chwili i możliwościom gospodarczym społeczeństwa.

W walce z straszliwą chorobą

Doraźne leczenie raka

Prasa zagraniczna przyniosła wiadomość, że lekarz dr. Józef Kordon, dokonuje obecnie na klinice chirurgicznej w Gracu, pozostającej pod przewodnictwem profesora Haberera, doświadczeń z leczeniem wypadków raka, nienadającego się do operowania, a to w drodze ośmioldniowego pośpiesznego traktowania choroby, przez wywoływanie samoleczenia organizmu. Mianowicie chory w ciągu tygodnia otrzymuje po dwa głębokie wstrzykiwania międzymiaskularne, w górną część uda, z płynu, otrzymywanego z ciał zapomocą trwającego tygodniami preparowania. Razem w ciągu leczenia chorego organizm otrzymuje aż do 500 sześciennych centymetrów tego płynu, zawierającego przedewszystkiem ciałka białkowe, a więc niezbędne przy odżywianiu organizmu.

Wskutek takiego nagłego i masowego napływu ich, w organizmie chorego następuje zazwyczaj gwałtowna reakcja objawiająca się czasem z dnia na dzień, a częściej w ósmym, lub dziewiątym dniu, niepokojącym, aż powtórnem obrzękiem nóg, co, zdaniem dr. Kordona, stanowi punkt rozstrzygający w leczeniu raka. Mianowicie w wypadkach, w których przyszło do tej maksymalnej i gorączkowej reakcji, nastąpiło też zanikanie raka, gdzie zaś takiego podbiczowania organizmu nie było, tam do wyleczenia nie doszło.

Kierownik kliniki w Gracu nie stawia przeszkód próbom dr. Kordona, jednakże zapałuje się na nie sceptycznie, powstrzymując się z wypowiedzeniem ostatecznego zdania wobec tego, że liczba doświadczeń jest jeszcze zbyt mała. Powściągliwość ta wydaje się zupełnie uzasadniona, gdyż po pierwsze tak gwałtowne reakcje może nie wytrzymać serce większości chorych, a po wtóre przy tego rodzaju doświadczeniach o nic nie jest łatwiej, niż o złudzenie.

W zasadzie wiadomośc ta nie wychodzi z granic możliwości. Rak bowiem jest to naruszenie równowagi pomiędzy komórkami ciała, i taki przyrost komórek jednej tkanki, że niszczy tkanki i inne, podobnie jak przerost chwastów na grzędzie tłumi i zabija inne rośliny. Ta tkanka ma być mianowicie „tkanka łączna”, ta sama, która tworzy brak blizny po zranieniu skóry i która śpieszy z pomocą wszędzie tam, gdzie się w organizmie pojawia jakies obrażenie. O-tóż jeżeli to obrażenie powtarza się przez czas dłuższy i d. s. jest silne, n. p. przez działanie emanacji radu, lub promieni Roentgenów, wtedy tkanka łączna porostu tak „przewyczał się” tworzyć się gwałtownie w tem miejscu, że traci równowagę, tworzy się, kiedy jest już niepotrzebna i w niepotrzebnej ilości tłumi s. b. tkanki inne i powstaje rak. Jeżeli więc, jak w doświadczeniach dr. Kordona, wywoła się gdzieindziej sztu-

czne, gwałtowne, a łatwo uleczalne zapomocą jak twierdzi dr. Kordon, stosowanego natychmiast traktowania przeciwgorączkowego i gorących kąpielii nasiadowych, obrażenie organizmu, łatwo sobie wyobrazić, że ciałka krwi tworzalce tkankę łączną, niejako zostaną „odwołane” przez organizm z okolic wrzodu rakowego, który znacznie zanikać, a reszty dokona zwiększona możność reakcji organicznej wskutek owego masowego wprowadzenia do organizmu substancji białkowej.

Ale „wyobrazić sobie”, nie znaczy jeszcze „mieć słusność”, więc badania dr. Kordona trzeba przyjąć bez uprzedzeń, ale też bez nadmiernych, a zwłaszcza przedwczesnych nadziei.

Za 120.000 złotych dwie kule w serce

Tajemnicza tragedia defraudanta

Zamiast więzienia i sądu sorzeniewiczzy Kasier wolał wybrać śmierć

Ulica Foksal w Warszawie została zaalarmowana wieścią o jakimś krwawym dramacie, który miał się rozegrać w gmachu zarządu elektrowni warszawskiej.

Pierwsza pogłoska opiewała że jeden z urzędników biura elektrowni zastrzelił swego szefa. Inna jakoby w czasie napadu bandyckiego zabity został kasjer, stający w obronie dobytku towarzystwa.

Jedno i drugie okazało się wysaną z palca fantazją rzecz bowiem miała się zgoda inaczej.

Oto kasjer elektrowni, 30-letni Florian Adamski, przed kilku dniami miał w Banku Polskim

ZAINKASOWAĆ 120.000. ZŁ.

dla wpłacenia w dyrekcji kol. warszawskiej za węgiel. Sprawę tę jakoby w swoim czasie, jak twierdził załatwił. Mimo to z dyrekcji biuro elektrowni otrzymało monit, że rachunek nie jest pokryty. Ponieważ Adamski obstawał przy swoim i zapewniał dyrekcję, że wszystko jest w porządku i monitów przypisywać należy tylko nieporozumieniu, po przybyciu urzędników do biura dyrektor handlowy elektrowni p. Bogusław Borkowski zaproponował mu udanie się razem z nim do warszawskiej dyrekcji kolejowej celem wyjaśnienia całej sprawy.

Istotnie około godziny 10 i pół dyrektor Borkowski udał się razem z Adamskim w Aleje Jerozolimskie gdzie niestety, po najskrupulatniejszym sprawdzeniu okazało się, że suma kwestionowana nie była wpłacona.

Tu wydał się że Adamski podniósłszy z Banku Polskiego 120.000 złotych, sumy tej nie wpłacił.

CO ZROBIŁ Z TENI PIENIĘDZMI?

— niewiadomo: zgubił, dał sobie ukraść, przegrał czy w inny sposób roztrwonil? Dość, że pieniędzy tych nie posiada.

Pewne przypuszczenia nasuwać może tylko okoliczność, że przed rokiem już zdarzył mu się podobnie zagadkowy wypadek, ale z nieporównanie mniejszą sumą którą pokrył z pensji. Wypadek ówczesny przypisywano temu że choć żona, lubił się bawić wesoło i wogóle żyć nad stan.

Tym razem suma była za duża. Nie widział zapewne innego wyjścia z sytuacji, jęk wracając z koleją do biura z dyr. Borkowskim złożyć mu na schodach pożegnalny

ukłon i nie czekając aresztowania, skończyć z życiem.

To też, gdy się we dwóch znaleźli na parterze frontowej klatki schodowej, natychmiast po owym ukłonie, sięgnął do kieszeni. Po chwili

HUKNEŁY DWA WYSTRZAŁY.

i Adamski runął trafiony jednym w lewą pachwinę, drugim w pierś w okolicę serca.

Desperata służba elektrowni przeniósła do biura, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu felczer miejscowy Zimmel a dalsze opatrunki nałożył lekarz pogotowia który też przewiózł Adamskiego w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Pospieszne przesyłki listowe do Ameryki

Jak się dowiadujemy z głównej poczty w Łodzi, obecnie dopuszczone są w obrocie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki pospieszne (expressowe) przesyłki listowe wszelkiego rodzaju

Należność expressową, którą winien uścić nadawca, wynosi w Polsce 80 groszy od każdej przesyłki. (R)

Dyżury nocne w aptekach

Dziś, w czwartek, dyżurują w nocy następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Nabiałkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127) P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczajska 37) Sukcesorowie Leinwebera (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80). (R)

Wielki Kinematograf Państwowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
 Dojazd tramwajami 6 i 1
 Od wtorku, d. 7 do d. 13 grudnia r.b.
Dla dorosłych:
CHATA ZA WSĄ
 Dramat w 7 częściach, osnuty na tle pow. J. I. Krasińskiego

Dla młodzieży:
HAROL I LOY JAKO POETA
 Komedja w 7 częściach

SEANSE BEZPŁATNE
 dla młodzieży szkół powszechnych i wieczornych szkół zawodowych dokształcających: 1. Przenysł metalurgiczny (od rudy żelaznej do gotow. odlewu, 2. Jelonek 3. Chrościki (Trichonera) 4. Ocelot 1924

Zakończenie sezonu piłkarskiego

L. K. S. III -- Pogoń 3:0

Pozostałe rozgrywki w klasie C. winny być odroczone do przyszłego sezonu

Sen zimowy, zdaje się, na dobre już ogarnął nasze drużyny piłkarskie, które z pierwszym opadem śnieżnym przerwały swą pracę.

W klasie A drużyna mistrza rozegrała ostatnie zawody towarzyskie z Cracovią, ulegając jej w wysokim stosunku bramek 7:1. Klękę tę, częściowo niezasadzoną, Turysty mogą zawdzięczać wadliwemu zestawieniu drużyny. Atak fioletowych zawsze szwankował, gdy kierownikiem jego był O. Kubik, który, jeszcze raz podkreślamy, ma pierwszorzędne walery obrońcy, nie zaś napastnika. To też dopóki Kahl nie powróci do zdrowia O. Kubik, zdaniem naszym, winien zająć pozycję obok Marczewskiego, a wtedy tyły fioletowych nie będą przedstawiały nic do życzenia.

Również i zmiana w linii pomocy nie wyszła Turystom na dobre. Wstawienie Kulawiaka na stanowisko skrajnego pomocnika było wielkim błędem. Gracz ten, wielce pracowity rozporządza doskonałym dryblingiem, a wykazując bardzo dobre zrozumienie się z Hermanssem z jednej strony i St. Kubikiem z drugiej, jest dziś w ataku na stanowisku lewego łącznika niezastąpionym. Dwukrotne doświadczenie wykazało, że linia pomocy w obsadzie — Hinc, Wieliszek, Tadeusiewicz — nie ma sobie dzisiaj równej i że na nią zawsze liczyć można.

Drugą ważną przyczyną klęski mistrza Łodzi, było to, iż, występując po raz pierwszy w Krakowie, i to przed tak groźnym przeciwnikiem — gracze nasi mieli wielką treść, że nawet nie potrafili wykorzystać rzutu karnego. Fakt ten napewno w bardzo deprymujący sposób wpłynął na cały zespół fioletowych, którzy upadli na duchu i pozwolili sobie wbić aż 7 goli. Był to ostatni mecz Turystów w tym sezonie.

Drużyna L. K. S-u nieco lepiej zakończyła swój sezon. Po całym szeregu niepowodzeń, uśmiechnęło się szczęście czerwonym. Podczas pobytu w Warszawie odnieśli oni zwycięstwo nad groźną Legią w stosunku 2:1. Sukces względnie słaby, jednak po tylu porażkach, zwycięstwo dla czerwonych ma doniosłe znaczenie. Rewanżowe zawody, zapowiedziane na ubiegłą niedzielę, zostały naprawdę odwołane, gdyż dotkliwie zimno odstraszyło gospodarzy od ryzyka kasowego, no i pewnie chodziło tu też o utrzymanie dobrej opinii po warszawskim zwycięstwie.

Pozostałe kluby klasy A — Union, Ł. T. S. G., już dość dawno nie dają o sobie znaku życia. Jedynie tylko zespół robotniczy Widzewa walczył do ostatnich dni, chlubnie kończąc sezon roku bieżącego. Dwie nierozegrane z Turystami, oraz brawurowe zwycięstwo nad L. K. S-em to najchlubniejsze karty z księgi dziejów stowarzyszenia robotniczego.

Klasa B, wysuwając drużyny wojskowych o jeden stopień wyżej, przerwała zupełnie swą czynność. Nawet ruchliwy zespół Hakoah, który w tym sezonie ma

największą ilość rozegranych meczy, zasnął snem sprawiedliwych.

W gorszym stosunkowo położeniu znajdują się te kluby klasy C, które, po zdobyciu mistrzostwa swej grupy, doszły do finałowych gier o mistrzostwo swej klasy. Przedni kalendarzyk przewidywał ostatnie spotkanie na dzień 3-go grudnia: a więc w dniu wczorajszym miało być rozegrane ostatnie spotkanie.

Tymczasem uchwała zarządu Ł. Z. O. P. N., uwzględniająca protest Rapidu, przez swą treść zajął trzy cenne terminy, dzięki czemu ukończenia rozgrywek oczekiwac należy dopiero w ostatnią niedzielę bież. miesiąca.

Wyznaczone na dzień wczorajszy zawody Pogoń — L. K. S. nie odbyły się, gdyż drużyna Pogoni, zadowolona z ponownego przejścia do B klasy, wycofała się z dalszych gier. Mając za sobą już 3 przegrane zarząd Pogoni zroz-

niał, że dalsze ubieganie się o tytuł mistrza jest bezcelowe i wolał nie narażać zdrowia swych graczy na poważne niebezpieczeństwo.

Wobec obecnego stanu pogody wydział gier i dyscypliny winien pozostałe rozgrywki odwołać, a doprowadzenie ich do skutku odłożyć do następnego sezonu.

Mistrzostwo w klasie C, zamiatwane nieco dzięki porażce, jaką poniosła drużyna L. K. S. III w rewanżowym spotkaniu z Burzą pabjaniacką, stopniowo już wyjaśnia się. Obecnie prowadzi jednym punktem L. K. S. III, któremu też przypodnie pewnie zaszczytny tytuł mistrza. Drugie miejsce, wobec równej ilości zdobytych punktów, zajmują obecnie Burza i Concordia piotrkowska, to też, w razie, gdyby pozostałe rozgrywki nie przyniosły niespodzianek, przejście tych drużyn do B klasy należy uważać za przesądzone. Wicz.

Walka na pięści

Ilustracja nasza przedstawia jeden z nierzadkich obrazków podmiejskiego życia. Dwóch młodzieńców pokłóciło się i mają ochotę

pobić się. Stoją w pozycji bohaterkiej; jeden — może przyszły Junosza — zamierza się sierpowym, drugi ma już gotową parady.



Za chwilę może jeden drugiemu wymaluje „sine okiennice” — może się pogodzą na widok zaciętej emulacji sportowej zyskującej zdrowie moralne i rozwój fizyczny organizmu.

Żle się jednak u nas dzieje, gdy młodzież w ten sposób wyładowuje nadmiar swego temperamentu. W innych społeczeństwach zainteresowanoby się nimi zaprowadzono by ich na boisko sportowe, gdzie tak właściwą młodzieńca zapalność

chęć narażenia się na niebezpieczeństwo, wyładowaliby w szlachetnej emulacji sportowej zyskującej zdrowie moralne i rozwój fizyczny organizmu.

Szlachetne oburzenie, młode porywy nie ulegałyby zdziżeniu. Jakże prawdziwą jest dewiza, że „im więcej boisk, tem mniej wiesz”.

Sport czy taniec?

Walka o „Charlestona”

Dwudziesty wiek — pary i elektryczności, wiek gazów trujących i łodzi podwodnych w ciągłej pogoni za nowymi zjawiskami — stworzył charlestona. Na jednej z półkul planety ziemskiej znalazł się zwykły śmiertelnik, który znając dobrze upodobania społeczeństw po okresie wojny światowej, wymyślił twór taneczny składający się z najrozmaitszych łamańców. W sumie wie się to charleston. A imię twórcy — Djeladine Roumis.

Na temat psychologii i socjologii i estetyki nowoczesnych schimmi i fox-trotów dużo już pisano. Starano się dowiedzieć, iż dawniejsze klasyczne tańce posiadają zamalowane ręce, a więc eo ipso nie mogą odegrać poważniejszej roli dla rozwoju cielesnego.

Dopiero tańce modernistyczne, według mniemań niektórych „badaczy”, wniosły tyle żywiołu, iż można je było zakwalifikować jako sui generis sport. Sądzą bowiem iż szalona praca rąk i nóg specjalnie przy uprawianiu charlestona daje gwarancję, iż taniec ten należy traktować jako ćwiczenie sportowe. Cała ta gmatwanina pojęć o nowym systemie „łamańców”, stawia szeroką opinię sportową, przed groźnym (!) niebezpieczeństwem: „charleston ante portas”. Doszło już do tego, iż cała tańcząca sfera została opanowana przez szal i żadne spokojne wywody nie mogą sprowadzić jej z fałszywej drogi.

Gdziekolwiek spojrzymy czy w Berlinie czy w Nizy, czy w Paryżu, czy w Mediolanie — tłum kręci charlestona.

Na five o'clocks, wieczorkach w barach i restauracjach — ludzie

szaleją. Na Rivierze jest teraz sezon w całej pełni. W Negresco gwizdzą saxophon, mruczą banjo, ludzie zaś w bezmyślnym zachwycie obracając kończynami dolnymi i górnymi wznoszą „modły” dziękczynne do bożka charlestona — Roumisa Djeladina. Przy stołach siedzą panie, które bez żadnego pardonu zapraszają obcych sobie partnerów i w jakimś obłąkańczym śnie wirują po sali pod takt wściekłego jazz-bandu. Naprawdę takiej muzyce trudno się oprzeć. Rzeczywiście nic bardziej śmiesznego nie może być jak oglądanie mężczyzny tańczącego charlestona.

Kobieta pozostanie kobietą. Dla niej zawsze temperament żywioł, kaprys. Ale mężczyźni, którzy tańczą charlestona podobni są do pajaców poruszanych w takt nerwowych ruchów podwózkowego kuglarza. — Istny cyrk.

Charleston wymaga wielkich ofiar: najmniej jedną parę jedwabnych pończoch, na każdy wieczór przez cały sezon 12 par pantofli i minimum 100 „ondulacji” „głowy”. Rezultat zaś: popuchnięte z bezsensowności oczy zmaltretowane ramiona i ciemne plamy na plecach kobiet.

Trudno wymagać, aby tego rodzaju „zaprawa”, która dla dzikich murzynów z Kongo wydawałaby się rzeczą niemożliwą do wprowadzenia w życie mogła być przez sportowców traktowana poważnie.

Miejsce charlestona to tingle, dancingi i knajpy — nigdy kryta hala, która wprowadzając nowoczesny taniec św. Witta stałaby się miejscem demoralizacji naszej młodzieży.

Okrzyk sportowców, to: precz z charlestonem!

Zaklinacze ptaków

Kilka lat temu osobiwiścią Paryża był „zaklinacz” wróbli w ogrodzie tuileryjskim. Codziennie w rannych godzinach, zimą i latem,

można go było widzieć, toczącego całą chmurą wróbli. Tresure ich doprowadził tak daleko, że każdy z nich znał imię, które otrzymał i



Zaklinacz gołębi w parku publicznym

na jego brzmienie siadał mu na palcu za co dostawał okruszyny chleba.

Sztuka oblaskawienia gołębi i wróbli w ogrodach wielkich miast nie jest trudna. Wystarczy przychodzić o tej samej porze możliwie jednakowo ubranym, i wabić przy pomocy chleba, nie wykonywać ruchów nagłych. Po kilku tygodniach śmielsze ptaki biorą po-

żywienie z ręki, sadają bez bawy na ramionach, a nawet dostają chleba dzióbkiem z ust.

W Montreal słynie obecnie taki „zaklinacz” gołębi, do którego w oznaczonej godzinie zlatują gołębie całego miasta do jednego z ogrodów publicznych, gdzie ich przyjaciel i żywiciel zjawia się od kilku lat o tej samej porze zimą i latem.

KLINIKA POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
D-ra med **S. DRUEBINA**
6-go Sierpnia 15/17 (Benedykta), telefon 53-10.
Po gruntownym remoncie klinika została uruchomiona. Przyjmuje się chore na porody i operacje na I-szej i II-giej klasie. Godziny przyjęć od 10—12 6936-3

Do wynajęcia w nowowzbudowanym domu
Mieszkania
ze wszelk. wygodami Do objęcia od 1 stycznia
Wólczańska 23 (róg Zielonej)

Inż. J. REICHER i S-ka
DZIAŁ RADIO
Tel. 15-57, ŁÓDŹ. Tel. 15-57
Piotrkowska 142.
Własne laboratorium i wytwórnia radioaparatury pod kierownictwem inżynierów-specjalistów
Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę fabryki „Förg”.
Stacja ładowania akumulatorów.
Bezpłatne fachowe porady.

Warszawski Magazyn
Obuwia
J. NAGLERA
PIOTRKOWSKA 109
poleca bogaty wybór najnowszycy modeli ze skór zagranicznych.
Rozpoczęliśmy
Wielką wyprzedź obuwia,
które wyszło z numeracji.

Wózki dziecięce, łózka metalowe, materace do meblowych łóżek. „Patent” Najdogodniejsi i najtańsi w skł. fabryczn. „Dobronol” Piotrkowska 73 w podwórzu 6955-3

OGŁOSZENIA DROBNE
ZAGUB. DOKUMENTY
FLORCZYK SZCZEPAN
zgubił legitymację zapomogową. 6959-3
ROZENOWICZ RUCHLA
zgubiła dowód osobisty, wydany w Ło. dzi. 6974-3